Nr. 249. Kraków, Środa 29 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 125.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla miejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych przedsiębiorców. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jossard w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Berlinie F. R. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta, Jules Fortin & Cie, de Stanikowski.

Litwactwo w Galicyi.

Mamy więc i w Galicyi zorganizowaną partyę litwacką. Żydowska socyalna demokracya uchwaliła na kongresie krakowskim cały szereg rezolucyi, stawiających żargon i narodowość żydowską w miejsce dotychczasowej pseudopolskości. Dla socyalistów żydowskich żargon stał się „istotną potrzebą i podstawą pracy społecznej, politycznej i kulturalnej", potrzebą tak gwałtowną, że na kongresie nie pozwolono przemawiać po polsku tym mówcom, którzy żargonem nie władali... Ale — jak p. Daszyński w „Naprzodzie" stwierdza — cztery piąte uczestników kongresu mówi lepiej po polsku, niż po żydowsku i to nie jest niczem nadzwyczajnem. Żydzi żyjąc wśród Polaków, jako mniejszość narodowa muszą przecież z konieczności znać język polskiego środowiska i w stosunkach z Polakami posługiwać się polskim językiem. Jeżeli więc stawiają dzisiaj żądanie równouprawnienia żargonu i żydowskiego szkolnictwa, to trudno tu uwierzyć w istotną, wewnętrzną potrzebę. Trzeba wyraźnie podkreślić, że mamy tu zupełnie z aktem wrogiej demonstracyi przeciw polskości, z aktem wybitnie politycznym, że żargon wysunęli żydzi w tym celu, by jak najsilniej zaznaczyć swą separacyę i swą niechęć do polskiego społeczeństwa.

Potwierdzają to zresztą obrady kongresu. Potępiono na nim udział „polskich socyalistów" w jubileuszu powstania styczniowego i uchwalono naganę „Naprzodowi" a od kierownictwa usunięto te osobistości, które są podejrzane choćby o cień polskości. O wykluczeniu języka polskiego z obrad już wspomnieliśmy. Tenor obrad kongresowych był tak antypolski, że nawet tak zdecydowany przyjaciel litwactwa w Królestwie a żydostwa w Galicyi, jakim jest p. Daszyński, widzi się zmuszonym dać panom z Z. P. S. D. admonicyę i pyta w „Naprzodzie": „Poco w Galicyi te maniery litwackie? Dlaczego nieufność, dlaczego nieprzyjaźń, dlaczego nienawistna nagonka na język polski?"

Rozumiemy dobrze niezadowolenie p. Daszyńskiego. Litwaczenie żydów niszczy tzw. „polską partyę socyalistyczną", podcina jej byt w miastach, zagraża jej mandatom. Bez żydów P. P. S. D. staje się towarzystwem okrągłego stołu w krakowskiej kawiarni... Nic dziwnego, że p. Daszyński zwalcza akcyę pp. Brossa, Drobnera i Salamandra. Pan Daszyński jest za starym, by się uczyć żargonu i prosić o przyjęcie do gminy izraelickiej...

Fakt organizowania się litwaków jest jednak i dla polskiego społeczeństwa bardzo doniosłym. Pomyślnym stanie się jednak tylko wtedy, gdy z tego demaskowania się żydów wyciągniemy konsekwencye, widząc w nim nie jakiś objaw przypadkowy, ale końcową ewolucyę żydostwa. W Królestwie Polskiem Izrael wystąpił ze swym antypolskim programem wcześniej i Polacy odpowiedzieli tam w tej chwili solidarną obroną. W Galicyi taka sama ewolucya odbywa się pod powierzchnią życia politycznego, niepostrzeżenie, ale stale. Takie wypadki, jak kongres Z. P. S. D, wyjawiają od czasu do czasu rezultaty długoletniej, podziemnej pracy. Walczyć z tą ewolucyą nie możemy, nie mamy bowiem wpływu na żydowską duszę, która rozwija się pod wpływem odrębnych wierzeń, odrębnej tradycyi i odrębnych celów. Możemy jednak i musimy wobec tego zjawiska wydobyć nasz front wojenny, by obronić się skutecznie przeciw nowemu wrogowi. Dzisiaj bowiem nie tylko syonizm, nie tylko Z. P. S. D, ale całe żydostwo jutro gotowo, jutro po cichu organizuje się w potężny obóz litwacki.

Polskość naszych miast w Galicyi jest poważnie zagrożona. Z tego niebezpieczeństwa musimy sobie zdać sprawę i tego nowego wroga wciągnąć w nasze polityczne operacye. Zabezpieczenie polskich mandatów w ordynacyi wyborczej zapomocą proporcyonalności stało się teraz wprost nakazem instynktu samozachowawczego.

Ale to dopiero początek. Obrona polskości miast staje przed nami jako najdonioślejszy problem narodowej polityki i pracy. Obrona wszechstronna, planowa, konsekwentna... Byle nie przyszła zapóźno...

Pomyłki w adresach.

Wiedeń, 27 października.

(rab.) Na podstawie informacyj organu p. Stapińskiego „Polnische Nachrichten" ogłaszają pisma liberalne wiedeńskie i krajowe z wielkim tryumfem oświadczenie szefa sekcyi w ministerstwie handlu p. Riedla, według którego miał on dopiero w 3 miesiące po udzieleniu koncesyi towarzystwu „Canadian Pacific" za pośrednictwem p. Kolischera poznać p. Stapińskiego i z nim mówić w sprawie owego towarzystwa. Pisma wspomniane piętnują mianem oszczerców tych, którzy twierdzili, że p. Stapiński interweniował u rządu w sprawie dopuszczenia „Canadian Pacific" do wywozu ludzi z Austryi, a przedewszystkiem z Galicyi.

Organ p. Stapińskiego „Kuryer ilustrowany codzienny" z 26 b. r. w artykuliku p. t. „Porażka oszczerców" stwierdza, że „oświadczenie p. Riedla musi być uważane za prawdziwy pogrom oszczerców, którzy chcieli rzucić czarne insynuacye na wybitnych działaczy politycznych".

Przypatrzmy się więc, kto to byli ci oszczercy:

1) P. Władysław Studnicki, publicysta postępowo demokratyczny — w artykule p. t. „Wiele hałasu o nic", umieszczonym w „Wieku Nowym" z 3 września b. r., w którym jak najgorzej wystąpiło w obronie p. Stapińskiego i poruszenie sprawy „Canadian Pacific" przedstawia jako „intrygę wszechpolsko-klerykalną", pisze między innemi, co następuje:

„Przed kilku miesiącami, gdy „Canadian Pacific" podało do ministeryum handlu o koncesyę na otwarcie biur do sprzedaży kart okrętowych, posłowie Kolischer i Stapiński byli prywatnie zapytywani przez referenta tej sprawy p. R., urzędnika ministerstwa handlu, jak się zapatrują na emigracyę do Kanady, ministerstwo handlu bowiem pragnie zasięgnąć ich opinię, gdyż obecnie „Canadian Pacific" stara się o koncesyę na biura sprzedaży kart okrętowych w Galicyi, oraz w innych prowincyach Austryi. Posłowie ci oświadczyli, iż wobec tego, że emigracya jest koniecznością gospodarczą, a dalej wobec tego, że Stany Zjednoczone są w przededniu zamknięcia swych granic dla przybyszów z Galicyi — uznają wychodźtwo do Kanady za pożądane, konkurencya przewozowa „Canadian Pacific" może dodatnio wpłynąć na wygody, jakie dostarczać będą naszym wychodźcom towarzystwa przewozowe". Ta opinia mogła wpłynąć na referenta tej sprawy w ministerstwie handlu.

2) Wydawca i długoletni zaufany współpracownik wspomnianych „Polnische Nachrichten" umieszcza w... „Monitorze" w dniu 26 października b. r. artykuł w obronie stanowiska p. Stapińskiego w sprawie „Canadian Pacific" p. t. „Czarna sotnia ludu!" W artykule tym ów pan pisze między innemi:

„Stapiński opowiedział się przed rokiem za dopuszczeniem do Galicyi biur emigracyjnych „Canadian Pacific". Wedle wielokrotnych deklaracyj parlamentarnego i sejmowego klubu ludowców uczynił to w tym celu, aby złamać dotychczasowe wszechwładztwo pruskich towarzystw przewozowych".

3) P. Stapiński ogłosił w „Przyjacielu ludu" w artykule p. t. „Chłopi brońcie się" w dniu 17 sierpnia b. r., co następuje:

„Oświadczyłem się za tem, aby rząd dopuścił do Austryi angielskie towarzystwo okrętowe „Canadian-Pacific", a uczyniłem to z następujących powodów itd."

Okazuje się zatem, że wiadomość o interwencyi p. Stapińskiego u rządu w sprawie dopuszczenia do Austryi, a w szczególności do Galicyi towarzystwa „Canadian Pacific" pochodzi od:

1) zaufanych dziennikarzy p. Stapińskiego i

2) od niego samego

i że to do nich odnosi się miano oszczerców, którem krakowski organ p. Stapińskiego obdarza tych, którzy tę wiadomość podali.

Ustawa emigracyjna.

Przedłożenie rządowe.

(Uwagi wstępne).

II.

Niezmiernie ważną jest sprawa opieki nad wychodźcami poza granicami monarchii.

Umowy dotychczasowe o pracę, lub obietnice biur transportowych, odnoszące się do zapłaty i traktowania robotników, względnie zamorskich wędrowców międzypokładowych, były dotychczas zdane na dyskrecyę zagranicznych pracodawców i rhederów — czyli zależały od dobrej woli i normalnego poczucia prawa i sprawiedliwości u businessmanów, w których ręce oddają się nasi biedni obieżysasi, czy patronizowani przez „Przyjaciela Ludu" obywatele, których tenże zapewnia, że „bez emigracyi nie mogliby nietylko wykupić bankrutujących obszarników, ale mieliby gehennę straszliwej nędzy... ciemnoty... mordu... pożogi" itp.

Kto zna choć trochę „gehennę" naszych wychodźców, co do których pewien amerykański publicysta wyraził wątpliwość, czy im należą się te same prawa, co murzynom — ten wie, że ani na chrześcijańskie zasady nie można tu liczyć; ani nawet na *traktaty międzynarodowe*, do których odsyła nas rządowe objaśnienie.

Że nie przesadna to ostrożność, mamy aż nadto wiele dowodów, z których choć jeden zasługuje na wzmiankę. Austro-Węgry stoją do Rzeszy niemieckiej w stosunku wzajemności handlowej, warującej *równość traktowania obywateli* obu państw na obu terytoryach. Komu natomiast nie znane są t. zw. *rugi pruskie*, które sławę energii landratów roznoszą po całym świecie? Czy tu wystarczył traktat, lub czy wystarcza kurtoazyi pełne traktowanie różnych pruskich Verwalterów na naszem terytoryum w obec brutalnego wyrzucania naszych obieżysasów, którzyby pragnęli pozostać na zimowy sezon w pracy przemysłowej? A dalej... „si licet parva comparare magnis" — ile to trudu kosztowała reprezentacyę agrarną Austro-Węgier, by uzyskać od pruskiego rządu dotrzymanie t. zw. konwencyi weterynaryjnej przez rząd niemiecki? Wszak dopiero głośna interpelacya, podpisana przez wszystkich agraryuszów parlamentu*), poparta enuncyacyami wiedeńskiej „Centralstelle zur Wahrung land. u. forstwirthschaftl. Interessen bei den Handelsverträgen"**) a żądająca ogłoszenia dyplomatycznych aktów odnośnych pertraktacyj międzyrządowych — wymusiła uwzględnienie naszych najelementarniejszych, podpisami monarchów zatwierdzonych uprawnień! Więc dla tego ostrożności!.. Ostrożności potrzeba w przyjęciu gwarancyj dotrzymania międzynarodowych traktatów, nawet w tak drobnej sprawie, jak eksport bydła. — Cóż dopiero w sprawie tak świętej, jak eksport pracy ludzkiej, tego najszlachetniejszego płodu naszej Matki-ziemi!..

To też ta praca nie może zależeć od honoru pruskiego junkra, lub spekulanta kanadyjskiego — ani od sędziego obcego, który nie wie jeszcze na pewne, a nawet ma podstawy wątpić, czy narodowi naszemu, a może narodom słowiańskim wogóle należą się te same prawa, jakie wywalczył generał Grant murzynom!.

Do tego służyć może tylko jeden i jedyny środek: uzależnienie pracodawcy zagranicznego od postulatów krajowych i od krajowego sądownictwa przez wymaganie od niego kaucyj, składanych w Banku lub sądzie krajowym przy zamawianiu robotników i to w walorach krajowych pupilarnych i klauzuli kompetencyi krajowego sądu w sporach o dotrzymanie odnośnej umowy.

Że w ten sposób uratuje się naszego pracownika od wyzysku i szykan, na jakie jest dziś narażonym przy dopełnianiu umowy — nie ulega to żadnej kwestyi; czyż jednak krzywda się stanie pracodawcy zagranicznemu, że część, choćby znaczną kwoty na robociznę przeznaczonej złoży w papilarnych papierach, kupionych przecież tanio i dających bezpieczne oprocentowanie?

Czy nie jest to ogólnie przyjętym u nas zwyczajem, iż pracodawca daje robotnikowi „*na widrobok*" bezprocentowe, całoroczne nieraz zaliczki? Czy kiedy stracił on na tem, że w ten sposób zabezpieczył sobie robociznę? Jeżeli sam nie popełnia w tem nadużycia, tu i ówdzie zdarzającego się ze strony elementów obcych, co to „nawet drzewka nie posadzą" około swego mieszkania, bo ojczyznę mają gdzieindziej — to chyba śmierć robotnika może mu przynieść stratę. Więc niechaj pracodawcy i Feldarbeitercentrale kupują nasze walory — skoro nasze zaufanie do nich nie wystarcza na powierzenie im rąk polskich na podpisy, których nieważność nawet na historycznych pergaminach sam Bismark uznać potrafił... A że i kodeks pruski nie daje nam rękojmi — dowodem *ustawy wyjątkowe*, przeczące temu kodeksowi zarówno jak i najuroczystszym słowom monarszym a nam obiecywały pełnię praw ludzkich używanie — a zatem tylko kodeks państwa, gdzie „Justitia regnorum fundamentum" więc tylko sędzia rozstrzygający sprawę w imię takiego monarchy zasługuje na nasze zaufanie — więc tylko c. k. sędzia powiatowy w Horodence winien być instancyą, która sądzi sprawę horodeńskiego „chliboroba"...

*) Interpellation der Abg. v. Wielewieyski, Grafen K. M Zedwitz d. Abg. Herm. Czecz betr. die Viehausführ nach dem Deutschen Reiche.

**) P. H. W. Im Zeichen des Misstrauens. Wiener Landw. Zeitung 11. Febr. 1905.

Z dnia.

Wybory we Włoszech.

Ostatnie wybory do parlamentu włoskiego, które odbyły się w ubiegłą niedzielę różniły się zasadniczo od wszystkich dotychczasowych wyborów, dokonanych w królestwie włoskiem, ponieważ przeprowadzone były na podstawie nowej ustawy wyborczej, mającej cechę prawie powszechnego głosowania. Ta bowiem nowa ustawa zwiększyła odrazu liczbę wyborców z 3,319 000 na 8,672.000 i nadała także analfabetom prawo głosu.

Ilość okręgów wyborczych wynosi we Włoszech 508. W nich zgłosiło się kandydatów 1300. W niektórych okręgach zgłosiło się aż po siedmiu kandydatów naraz, a tylko w 46 okręgach stanął jeden kandydat.

Na ogół, a wbrew powszechnym przewidywaniom, wybory miały przebieg spokojny. Udział jednak wyborców był bardzo słaby i dochodził zaledwie do 50 proc. Wybory ściślejsze w liczbie 56 odbędą się w najbliższą niedzielę t. j. dnia 2 listopada.

Jak dotąd, wiadomo zostało wybranych 162 posłów z partyi rządowej, 13 z konstytuc.

---

43 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Świetny wynik dobroczynnej waszej działalności, panowie i panie z komitetów. Nieprawdaż? Do takich uczuć doprowadzać umiecie najuczciwszych z pomiędzy ubogich. Pozwólcie więc, że spytam was z całym należnym wam szacunkiem, czy nie szkoda zachodów, dla uzyskania takich owoców?

Nienawiść i lęk przebijające ze słów tej starej, spracowanej kobiety, nie pozwalały wątpić o szczerości jej uczuć.

— A on czy dla was pracuje? — spytał Rokesmit wskazując na Salopa.

— Tak panie — odparła staruszka — na mnie on robi i to mogę powiedzieć, dzielnie pracuje.

— Czy on mieszka u pani?

— Tego nie powiem, chociaż częściej bywa u mnie niż gdzieindziej. Tam w domu ubogich miano go za niespełna rozumu, ale ja zobaczyłam go w kościele i powiedziałam im: „dajcie mi chłopca" Żal mi się go zrobiło, bo takie to było wtedy zbiedzone, chuderlawe.

— Czy to jego prawdziwe imię Salop?

— Nie, tak go przezwali, bo tego dnia gdy go znaleźli była sobota.

— Zdaje się mieć dobry charakter?

— O! co do tego, to niema mowy. Poczciwy jest z kościami i ani kruszyny w nim żółci nie znajdzie. Pani niema pojęcia jaki to dobry chłopak, choć nie pozna się tego, patrząc na niego.

W istocie biedny Salop nie był szczęśliwie wyposażony, pod względem urody. Wysoki, chudy, długi kościsty, wąski w ramionach, był typowym okazem niezgrabnego i źle zbudowanego osobnika ludzkiego. Kształty miał ostrokątne a jednak grube w wiązaniach, a przytem jakby rozluźnione w zawiasach. Prócz tego twarz jego przyozdobiona była kilku czerwonymi pryszczami, rozkwitającymi w najlepsze na jego skórze bez odrobiny wstydu. Słowem, był to brzydal w całem znaczeniu tego słowa. Przecież taki jak był walczył mężnie w szeregach wydziedziczonych tego świata i widać było że dotrwa do końca pod sztandarem.

— Mówmy teraz o małym Jonny — zaczęła pani Boffen, patrząc ze szczerym zachwytem na malca, siedzącego wciąż jeszcze na rękach u babki.

Mały Jonny boczył się i dąsał na widok obcych ludzi, skutkiem czego odwracał główkę i zakrywał tłustą łapką, swoje błękitne ślepka.

— Gdyby pani zechciała mi powierzyć to maleństwo, byłoby mu u mnie dobrze. Znalazłby u mnie Jonny wszystkie wygody dobre wychowanie i naukę, a przedewszystkiem serce. Postaram się być dla niego prawdziwą matką.

— Bardzo jestem pani wdzięczną — odparła wdowa Higden, odejmując rączkę malca od oczu i uderzając nią o swoją pomarszczoną dłoń. I on by rad był z pewnością gdyby rozumiał o co chodzi. Nie chcę mu zagradzać drogi do szczęścia, tylko widzi pani ja przylgnęłam do tego biedactwa więcej może niż pani myśli i żal mi rozstawać się z nim. Niech mi pani tego za złe nie bierze.

— Brać za złe? moja droga pani, co też pani mówi. Brać za złe, że pani taka dobra dla tego dziecka, że je pani kocha?

— Widzi pani, huśtałam ja już niejedno dziecko na kolanach, a wszystkie pomarły, on jeden mi został. No ale to nie znaczy żebym chciała przeszkodzić. Przecież wiem, że jemu z tem będzie dobrze. Po śmierci mojej zostanie dżentlemenem, będzie uczony bogaty. Ja wiem, że jemu z tem będzie dobrze. Niech pani na mnie nie zważa.

Mówiąc to biedna kobieta urwała, głos jej się złamał, a stara szlachetna jej twarz zalała się nagle łzami.

Dostrzegł to najpierw tkliwy Salop, który widząc płaczącą swą opiekunkę, przechylił głowę i zaczął beczeć nie na żarty. Na to hasło Poddle i Toddle ryknęły pod maglem, a mały Jonny zaniósł się od krzyku na rękach u babki, a wierzgając zabłoconemi nóżkami, kopał niemi w pierś panią Boffen.

Wszystko to razem było tak zabawne, że wzruszenie i rzewność, jakie ogarnęły były przed chwilą babkę Higden, rozwiały się natychmiast. Przyprowadziła do porządku dzieci, a zwłaszcza Salopa, który urwał w połowie rozpoczęte łkanie i wymierzył sobie natychmiast pokutę w postaci kilkunastu obrotów magla. Ale pani Boffen była do głębi wzruszona i robiła sobie w duszy zarzut okrucieństwa.

Niech się pani nie martwi — mówiła do wdowy Higden — nic się przecież jeszcze nie stało.

— Niech pani nie zważa na mnie, to przejdzie.

— Boże święty! — mówiła znowu pani Boffen — ja przecie nie chcę, żeby ktoś płakał z mojej przyczyny, przeciwnie, chcę, żeby było wszystkim wesoło. Odłożymy to na później i pani się namyśli, chłopak się może przyzwyczai. Pani nam da znać.

— Tak, przyszlę Salopa — odparła pani Higden.

— To będzie najlepiej, a skoro mister Salop przyjdzie do nas, zapłacimy mu za jego trud i poczęstujemy go smacznym obiadem. Tak, tak! dostanie u nas mięso, jarzyny, piwo i wyborny pudding.

Wobec tak obiecującej perspektywy mister Salop rozwarł szeroko usta i wybuchnął głośnym śmiechem.

Toddle i Poddle zawtórowali mu. Jonny nie pozostał za nimi w tyle i tak po chóralnym płaczu nastąpił chóralny śmiech.

Przy tej sposobności para Poddle i Toddle wykonała dyskretnie nowy atak na małego Jonny. Walka była krótka, lecz mężna, poczem para malców powróciła na swe stołeczki.

— Chciałabym także zrobić coś dla pani — rzekła jeszcze pani Boffen do wdowy Higden.

— Wdzięczna pani jestem, ale mnie nic nie potrzeba. Mogę jeszcze pracować, póki mi sił starczy.

Słowom tym towarzyszyło harde spojrzenie, które świadczyło, że dzielna kobieta mówiła z najgłębszego przekonania.

— Rozumiem to, bo sama byłam uboga i pracowałam na życie — odrzekła pani Boffen — nie jestem wcale żadną lady, pani Higden, ale dlatego właśnie wiem z doświadczenia, że czasem mała drobnostka nawet może osłodzić życie.

— Mnie się zdaje — odparła na to miss Higden, że pani jesteś prawdziwą lady, lady z urodzenia, ale nie przyjmę nic nawet od pani. Nigdy jeszcze nie brałam jałmużny, droga pani, nigdy, nigdy. Niech pani nie myśli, że jestem niewdzięczna, ale wolę zarabiać na życie, niż brać darmo.

— I ma pani słuszność — ja też nie myślałam o żadnej jałmużnie, lecz tylko o drobnych rzeczach, które można darować i przyjąć.

— Dziękuję pani jeszcze raz — odrzekła wdowa Higden — ale, bo widzi pani gdybym mogła sama dziecko wychować, nie oddałabym go pani za nic w świecie, bo kocham go, mego Jonny, nietylko dla niego samego, ale kocham w nim także wszystkich tych, co już zmarli, wszystkich moich; dzieci, wnuki i moje młode lata i nadzieje moje. To też, gdybym wzięła pieniądze za to wszystko, nie miałabym czoła w oczy pani, spojrzeć. Nie, nie, daję go pani z dobrej woli, daruję go pani. Chciałabym tylko, żeby śmierć przyszła na mnie prędko, skoro mi sił zabraknie. A do pani mam tylko jedną prośbę. Mam tu, widzi pani, zaszyte w sukni pieniądze, które sobie schowałam na pogrzeb. Niech pani dopilnuje, żeby mnie za nie pochowano. Nie chcę i po śmierci zawdzięczać nic tym ludziom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

opozycyi, 34 radykałów, 18 katolików, 11 republikanów, 20 oficyalnych socyalistów i 15 reformowanych socyalistów.

Bez kontrkandydatów zostali wybrani, między innymi, prezydent ministrów Giolitti, minister skarbu Tedeacaho, minister sprawiedliwości Finochiuro-Aprili i były prezydent ministrów Luzzatti. Osławiony exminister Nasi, karany więzieniem za sprzeniewierzenie został wybrany w okręgu Caltanizetta na Sycylii.

Końcowy rezultat wyborów włoskich jest ten, że obecny rząd będzie rozporządzał w nowej Izbie ogromną większością.

Oszczędność podstawą potęgi ekonomicznej.

Ciężka sytuacya pieniężna, ciążąca nad państwami i ludami Europy, zmusza do patrzenia z zazdrością na Francyę, która nie odczuła zupełnie szerzącej się wszędzie zmory, owszem posiada na nią skuteczne lekarstwo w formie pełnego rezerwoaru pieniężnego. Możność zaspokajania popytu na pieniądz uczyniła ją bankierem świata, obdarzając Francyę przewagą finansową i dając jej broń, o którą rozbija się częstokroć opancerzona pierś, czyniąc z wojowników potulnych klientów bankowych.

Wszędzie zapasy metaliczne Francyi są powodami starań o jej względy, umie nagradzać sojuszników i karać przeciwników, słowem młode i stare, wielkie i małe potęgi pokładają we Francyi nadzieję rekonstrukcyi swych finansów i uważają ją za opiekunkę w czarnej godzinie.

Niemcy z zawiścią patrzą na rosnącą jej potęgę finansową, a nie mając środków dla swej ekspanzyi handlowej w opartym na drogim kredycie przemyśle, ciężko odczuwają zamknięcie dla nich trzosu francuskiego, — milczącego bojkotu finansowego Niemiec.

Pan Max Dutray w „Le Journal" pisze: „Badając operacye kas oszczędności, tych instytucyj, mających za zadanie zbieranie i grupowanie oszczędności, które są za nikłe, aby znaleźć umieszczenie w walorach ruchomych, można się przekonać, jak głęboko zakorzenionym jest we Francyi zmysł oszczędności".

Rozwodząc się nad nim w obszernym artykule, wykazuje nam zestawieniem ilości książeczek wkładkowych zdumiewający wprost obraz rozwoju cnoty oszczędzania we Francyi w ostatnich trzydziestu latach:

Lata	Ilość książeczek kas oszczędności
1882	4,645.894
1892	8,055.567
1902	11,298.474
1912	14,719.615

Pan Dutray pisze: „Nie potrzeba długo zastanawiać się nad temi cyframi, aby skonstatować, jak szybko rozwinął się we Francyi od czasu założenia instytucyj kas oszczędności — zmysł oszczędzania. Od roku 1882—1912, t. j. przez trzydzieści lat, liczba książeczek wzrosła o 10 milionów, t. j. o 216 proc.. Który naród może się poszczycić w obecnej dobie, że więcej, jak jedna trzecia jego ludności posiada książeczkę oszczędnościową".

Jak się samo przez się rozumie, wzrost ilości książeczek zwiększył ilość sum składanych, więc pan Dutray przedstawia nam zestawienia tych sum z dniem 31 grudnia w tym samym okresie czasu:

Lata	Złożony kapitał w mil. franków
1882	1.802
1892	3843
1902	4.390
1912	5.692

W trzydziestu latach suma kapitałów, — złożonych w kasach oszczędności, potroiła się i przyniosła Francyi 5 miliardów 692 milionów fr. Tem przyjemniejszem jest skonstatowanie tego faktu — pisze pan Dutray — „że składały się nań grosz po groszu, że potężna ta suma pochodzi z codziennego zarobku".

Śladami Francuzów idą Czesi, tam rośnie propaganda, szerzona po wsiach, miastach i miasteczkach przez „Strzadali", u nas, niestety, główny odpływ zarobków idzie do szynków i karczem, a kasą oszczędności staje się fundusz propinacyjny, wykazujący stale rosnącą cyfrę konsumcyi.

Roman Woyczyński.

Budowa dróg wodnych.

W piątek odbyło się pod przewodnictwem pos. Kozłowskiego posiedzenie komisyi Koła polskiego dla budowy dróg wodnych, na które przybyli zastępcy ministerstwa handlu, szef sekcyi budowy dróg wodnych Herbat, z ministerstwa galicyjskiego sekretarz Neumann, posłowie Angermann, Banaś, Kędzior i Zieleniewski. Stan robót na przestrzeni galicyjskiej kanału Odra-Wisła jest następujący:

Trasa kanału na przestrzeni od granicy śląskiej do Zatora, wynosząca około 34 km, została przez ministerstwo handlu zatwierdzoną, a obecnie opracowuje się projekt szczegółowy i operat wykupna gruntów, reambulacya zaś polityczna będzie dokonaną w roku 1914. Od Zatora do Samborka, którą to przestrzeń podzielone na pięć losów, są roboty w pełnym toku w losach drugim, trzecim, czwartym i piątym, t. j. między Spytkowicami a Samborkiem. W losie trzecim znajduje się w ruchu wielki bagger parowy, który wybobywa 4000 metrów sześciennych ziemi dziennie. Mimo deszczów, roboty postępowały w losach trzecim, czwartym i piątym w r. b. intensywniej, niż w roku ubiegłym.

Na losie pierwszym kończy ministerstwo kolejowe przełożenie toru. Na przestrzeni od Samborka do Krakowa są dwa losy. W roku bieżącym przeprowadzono reambulacyę polityczną, a obecnie przygotowuje się operat dla rozdania robót. Na wykupno gruntów jest tu zaangażowanych 926 tysięcy koron.

Przy kanalizacyi Wisły w Krakowie roboty w losie pierwszym i drugim oddano firmie Rodakowski i Ska. Są one na ukończeniu i będą w roku 1914 kolaudowane. Roboty przy kolektorze lewobrzeżnym, od starej Rudawy do Skałki oddano w lecie firmie Petter, a los trzeci, na Wiśle od Grzegórzek w dół, firmie Munk w Krakowie. W przyszłym tygodniu rozpisaną będzie rozprawa ofertowa na trzy mosty żelazne, a w listopadzie b. r. na dalszych 8 mostów żelaznych. Niebawem odbędzie się reambulacya polityczna dla kolektora długości 3 km na Dębnikach i roboty ochronne na lewym brzegu Wisły w ulicy Piekarskiej w Krakowie.

W programie budowy dróg wodnych z roku 1902 przeznaczono na kanały galicyjskie 31,578.950 K nominalnie na pierwszy okres 1904—1912. Obligacye 4 procentowe sprzedano po kursie 89 05 i uzyskano na ten cel gotówkę 28,121.055 K. Odtąd wyasygnowano z tej sumy na budowę, wykupno gruntów i zarząd 25,990.390 K. W najbliższym czasie będzie wyasygnowaną na dalsze roboty reszta 2,130.657 K, tak, że cała dotacya przeznaczona dla Galicyi będzie wyczerpaną. Ponieważ zaś, mimo kilkakrotnych uchwał Koła. ministerstwo handlu nie zarządziło dotąd studyów dla opracowania szczegółowego projektu kanału spławnego od Wisły w Krakowie do Dniestru, komisya upoważniła p. Kędziora do wniesienia na Kole odpowiedniej rezolucyi.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 26; zachód przypada o godzinie 4 minut 21; długość dnia godzin 9 minut 55.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Zenobiusza, pojutrze w czwartek Alfonsa.

Kraków 28 października.

„Swój do swego" a polski handel. Wielką szkodę przemysłowi polskiemu czyni brak poczucia obywatelskiego u niektórych naszych kupców, którzy starają się wciskać obcy fabrykat klienteli.

Piszący te słowa miał sposobność przekonać się o tem u dwóch poważnych firm krakowskich, które w pierwszym rzędzie powinny stać się przykładem dla innych polskich handli.

Mamy w kraju fabryki atramentu, które znakomitym produktem zdobyły poważny eksport, niestety, nie mogą wyprzeć atramentu obcego z polskiego handlu z powodu niechęci naszych pp. kupców i nieuświadomionej klienteli.

To samo dzieje się z mydełkami toaletowemi obcego wyrobu, które z rozmysłem wtłacza się klienteli, mimo jej woli. Na razie zamilczymy firmy, które sprzeniewierzają się kardynalnem zasadom obywatelskiem, bo szerząc hasła „Swój do swego i po swoje" w równej mierze popierać chcemy polski handel i przemysł.

Zwracamy również uwagę na forsowanie fabrykatów pruskiego obuwia maszynowego, które pod marką „amerykańskiego obuwia" zawala galicyjskie targi. Dzisiaj, gdy mamy krajowe obuwie powstałej za staraniem „Banku przemysłowego" fabryki pod egzotyczną firmą „Gsfota" i znakomity produkt poznańskiej fabryki Zabłockiego, pruski produkt powinien być wyparty z polskiego handlu i nieodbierać pracy tak polskim szewcom, jak również polskim mechanicznym wyrobom obuwia.

Nadmienić ze smutkiem należy, że niektóre nasze handle z powodu nawiązania stosunków handlowych przez krakowski Związek urzędniczy z fabryką obuwia Zabłockiego w Poznaniu i oddanie jej poważnych zamówień ze szkodą panującego tu i silnie forsowanego pruskiego obuwia, zbojkotowały tę polską fabrykę, co znamionuje zapoczątkowanie walki z silnie rozwijającą się zdrową polską kooperatywą.

Zwracamy uwagę naszym pp. kupcom, aby ze względu na interes polskiego handlu wysiłki swe skierowali w kierunku konkurencyi żydowskiej i zniżeniem cen umożliwili społeczeństwu naszemu spełnienie hasła: „Swój do swego i po swoje".

Podziękowanie za pomnik grunwaldzki. — Z powodu zupełnego ukończenia robót około pomnika grunwaldzkiego przez ustawienie figury włościanina z pługiem, prezydent Dr Leo wystosował do p. Ignacego Paderewskiego, bawiącego obecnie na tournée artystycznem w Ameryce północnej, oraz do p. Wiwulskiego twórcy pomnika, imieniem miasta Krakowa dziękczynne pisma.

Z sali koncertowej. We czwartek dnia 27 listopada b. r. zaprezentuje się szan. publiczności krakowskiej w sali St. Teatru skrzypek p. Juliusz Richter, który z powodzeniem występował już w Wiedniu i w innych miastach monarchii.

Pan Richter (Krakowianin) ukończył zeszłego roku z odznaczeniem szkołę mistrzów prof. Szevcika przy wiedeńskim konserwatoryum i na końcowym popisie zwrócił na siebie uwagę krytyki, jako skończony artysta.

O tem, co pisze „Grazer Tagblatt" o naszym rodaku: p. Juliusz Richter, absolwent szkoły mistrzów Szevcika zachwycił publiczność swoim występem, a zwłaszcza przez znakomite wykonanie koncertu D-moll Wieniawskiego i „Moise Phantasie" Paganiniego, w których dał poznać nowe nieznane piękności, a jego imponująca technika oraz porywająca gra rokuje nadzieję, że młody artysta wkrótce zaliczany będzie do najsłynniejszych skrzypków.

W programie koncertu są utwory: Chopena, Ernsta, Vieaxtempsa, Paganiniego i t. d.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, w dniu koncertu w kasie St. Teatru.

Bezpieczeństwo publiczne w śródmieściu. Na przechodzącą w sobotę około 7 wieczorem panią Dr B. ulicą Bracką napadło dwóch apaszów, usiłując zerwać jej z pod szyi brylantową spinkę. Na krzyk nadbiegł mąż napadniętej, który obu apaszów przytrzymał. W trakcie prowadzenia jeden z rabusiów zbiegł. Wielce znamienną rzeczą jest fakt, iż p. B. drugiego apasza musiał przeprowadzić ulicami: Bracką, Grodzką, Rynkiem i Floryańską, gdzie dopiero spotkał żołnierza policyjnego.

I, że fakt usiłowanego rabunku zaszedł o godz. 7 wieczorem podczas największego ruchu.

Z praktyk hyen emigracyjnych. Wczoraj przytrzymała policya na dworcu Karola Cwynara, poddanego węgierskiego, jadącego do Ameryki. Cwynar zeznał następujące szczegóły swej tułaczki: W Banka Viuna (komitat Ungvar) zwerbował Michał Miciok 28 mężczyzn, których zobowiązał się przeprowadzić przez monarchię za cenę 120 K od osoby. Każdy ze zwerbowanych złożył tytułem zadatku 60 K na ręce Micioka. Partya dojechała do Sanoka, gdzie zanocowała. Tutaj Miciok ostrzegł zwerbowanych, iż w razie przytrzymania ich przez policyę, mają się za wszelką cenę rozbiedz, a punkt zborny wyznaczył w Trzebini. Po przespanej nocy w Samborze Miciok ulotnił się, a emigranci pozostali na lodzie. Cwynar w myśl wydanego polecenia jechał do Trzebini przez Kraków, gdzie go przytrzymano.

Dżentelman — włamywacz. Onegdaj przytrzymała policya elegancko ubranego jegomościa w osobie 22-letniego Jana Czarnuchowskiego, wśród następujących okoliczności:

Do jednego ze sklepów przy ul. Sławkowskiej, pod nieobecność właściciela, wszedł Czarnuchowski i rozpoczął poszukiwania za pieniądzmi. W trakcie poszukiwań wszedł do sklepu pomocnik handlowy, do którego zwrócił się Czarnuchowski z zapytaniem:

— Co pan tu robi?

Przestraszony pomocnik pobiegł po pryncypała. Czarnuchowski oczywiście nie czekał i umknął, zdoławszy skraść, w braku pieniędzy, kosztowne futro. Policya mając rysopis złodzieja, wyśledziła go i osadziła w aresztach „pod telegrafem".

Sprawa Schenkera. Schenker w dalszym ciągu udaje chorego. Konsylium lekarskie zwołane wczoraj do niego, nie wydało opinii co do stanu delikwenta. Znawca ksiąg handlowych p. Niemotz bada w dalszym ciągu księgi banczku żydowskiego. Jak śledztwo wykazało, bank ten uprawiał na wielką skalę proceder lichwiarski, biorąc od stron wyżej 15 proc.; brakuje 50.000 K. Jak wiadomo na 6 tygodni przed sfingowanem, włamaniem powstał, z niewyjaśnionych przez władzę przyczyn — pożar. Podczas tego osobliwego pożaru zajęły się w otwartej zresztą i jakby oczekującej ognia kasie bardzo ważne dokumenty banczku. Ogień ze szczególną żarłocznością pożarł księgi z bilansami banczku.

Przesyłka wysłana z Mogiły do szynkarza podgórskiego Haasa, nadaną była — jak to stwierdza rysopis podany przez urzędnika pocztowego — przez samego Schenkera.

Jak słychać, niebawem nastąpić mają aresztowania wspólników Schenkera.

Akademicki Teatr Artystyczny. Wydział Teatru po wakacyach przystąpił już do pracy i ukonstytuował się w sposób następujący: Leopold Rudke (przewodniczący), Henryk Gnoiński (zastępca przewodniczącego), Paul Mijakowski (sekretarz), Maryan Dietrich (skarbnik), Stanisław Marylewicz (dyrektor artystyczny), Michał Żelazny i Józef Kubrak (zastępcy).

Komisye zkontrującą składają: Witold Moczarski (przewodniczący), Helena Sowińska i Józef Giertowski (członkowie).

Z doli emigranta. W pociągu Nr 20 pomiędzy Tarnowem a Rzeszowem skradziono z kieszeni emigranta Michała Luni 450 K. Za podejrzanym młodzieńcem w wieku około 20 lat, śledzi policya.

Przytrzymanie emigrantów. Policya na dworcu przytrzymała w dniu wczorajszym 30 emigrantów, zdążających do Ameryki. Między przytrzymanymi znajdowało się 5 poddanych węgierskich, posiadających fałszywe paszporty.

Pogoda. Dnia 27 października termometr doszedł od + 20 do + 15 6 C. — barometr wahał się.

Dn. 28 października o godzinie 7 rano stan barometru 743 18 mm, — termometru + 2.7 C wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Porażka ludowców. Z Bolesławia w powiecie dąbrowskim piszą do nas:

W niedzielę 26 b. m. odbyło się w Bolesławiu zebranie powiatowego Związku ludowców. Na zebranie przybyli pp. Bojko i inż. Szpak. Wiedzieli oni z ostatniego wiecu w Mędrzechowie, że w parafii Bolesławskiej nie wielu mają stronników, dlatego przyprowadzili z sobą sporą liczbę swoich „naganiaczy" z parafii Grębos zowskiej i Oleśnińskiej.

Przyszedł też na zebranie tak zaciekle zwalczany przez ludowców proboszcz miejscowy X. Młyniec ze swymi parafianami, spostrzegł bowiem, że ludowcy zmieniają swoje zebranie na wiec publiczny, przemawiając przez otwarte okno na ulicę.

Po mowie p. Bojki zażądał głosu X. Młyniec. Ludowcy głosu musieli udzielić, parafianie bowiem bolesławscy oświadczyli, że w przeciwnym razie nie pozwolą nikomu przemawiać. W przeszło godzinę trwającej mowie wykazał X. Młyniec, jaką to złą drogą prowadzą ludowcy polski katolicki lud, wyjaśnił zebranym, z jakich powodów nie wolno Polakom-katolikom łączyć się ze „Stapińszczykami" i zażądał w imieniu parafii bolesławskiej od p. Bojki, by w polityce postępował zgodnie z zasadami katolickiemi, oraz, aby użył swego wpływu na kierownictwo stronnictwa ludowego, by zaprzestało walki z Kościołem i duchowieństwem, bo tej walki wcale sobie nie życzy polski, katolicki lud.

Ludność parafii bolesławskiej z zapałem przytakiwała głośno całej mowie X. Młyńca, co oczywiście do desperacyi doprowadziło ludowców.

Przy końcu zebrania poddali ludowcy pod głosowanie rezolucyę o akcyi zapomogowej i o zwołaniu Sejmu. Oczywiście tym rezolucyom nikt nie oponował. Rezolucyi jednak żądającej 4-przymiotnikowego, w ludowcowem znaczeniu, prawa głosowania sprzeciwili się zebrani z powodów wyjaśnionych przez X. Młyńca, gdyż taka reforma wyborcza doprowadzałaby do zupełnego zżydzenia naszych miast i do niewoli Polaków w Galicyi wschodniej. Zebranie zakończyło się burzą — ludowcy bowiem wyrazili p. Bojce votum zaufania, ale ludność bolesławska oświadczyła, że stanowczo nie będzie mieć do Bojki zaufania, dopóki on nie zerwie z bezbożnem i zgubnem dla polskiego, katolickiego ludu kierownictwem stronnictwa.

Długo nie milknącymi okrzykami: „nie mamy zaufania i precz z ludowcami" — zakończyło się zebranie — a p. Bojko mógł się ponownie dostatecznie przekonać, że światły i trzeźwy lud polski katolicki nie da się wodzić na pasku bezbogów-wichrzycieli.

Ku czci ks. Józefa. Z Myślenic donoszą do nas: Dnia 26 bm. obchodzono u nas — za inicyatywą Rady miejskiej — setną rocznicę zgonu księcia Józefa Poniatowskiego. Po uroczystem nabożeństwie, które odprawił miejscowy X. proboszcz Dr Kościółek i wygłoszeniu patryotycznego kazania przez X. prof. Nodzyńskiego, odbył się uroczysty pochód przy dźwiękach orkiestry gimnazyalnej do miejscowego „Sokoła", gdzie dla licznie zgromadzonej publiczności wygłosił odczyt p. prof. Morawiecki. W uroczystości tej, oprócz miejscowych towarzystw, wzięła także udział młodzież szkolna i straże pożarne z sąsiednich gmin.

Poświęcenie szkoły. Z Łąk pod Kętami piszą do nas:

Dnia 21 bm. odbyła się w Łąkach zasolskich przy Kętach piękna uroczystość poświęcenia budynku szkolnego. Popołudniu o godz. 3 zgromadziła się dziatwa szkolna wraz z rodzicami i gronem nauczycielskiem całej parafii w nowo wybudowanym gmachu szkolnym. Niebawem przybył X. Paweł Talaga, proboszcz z Bielan, który w obecności p. Konrada Opuszyńskiego, inspektora szkół z Białej, p. kolatora Rudzińskiego z Osieka i zgromadzonych w komplecie Rad gminnych z parafii, dokonał poświęcenia.

W czasie odbywającej się ceremonii odśpiewała dziatwa szkolna kilka pieśni.

Po poświęceniu budynku głównego i gospodarskiego, pierwszy przemówił X. proboszcz, który zwrócił się do rodziców, aby dzieci swe z ochotą posyłali do szkoły.

Młodzież zaś wezwał do korzystania z nauki i posłuszeństwa, zachęcając ją do pilności i pobożności.

W końcu przemawiali pp. inspektor Opuszyński i naczelnik gminy. Uroczystość pozostawiła miłe wrażenie.

Smutne stosunki. Przed kilku dniami umieściliśmy korespondencyę z Tarnobrzega, dotyczącą tamtejszych stosunków gminnych i wyborów do Rady miejskiej. Obecnie otrzymujemy z Tarnobrzega list w obronie opozycyi i jej współdziałania z „postępową" ludnością żydowską.

Z listu tego podajemy faktyczne dane celem oświetlenia smutnych lokalnych stosunków. Informator nasz twierdzi, że cała inteligencya wraz z mieszczaństwem, należy do opozycyi i współdziała nie ze syonistami, lecz z najbiedniejszą warstwą żydów, dotychczas przez partyę lokalną uciskanych. Do partyi lokalnej należy były burmistrz p. Kolasiński i kilku katolików.

Że opozycya, to obecnie w Tarnobrzegu większość ludności, dowodzą już raz przeprowadzone wybory do gminy, przy których tylko jeden kahalnik przeszedł. Wybory te, niestety, zostały unieważnione.

Dalszym dowodem powagi partyi opozycyjnej są prawybory do Sejmu, przy których ani jeden kahalnik nie przeszedł, wreszcie wybory do Rady powiatowej. Za kahalnikiem walczyło starostwo, jednak upadł, gdyż opozycya go nie chciała. Kahalnik ten Dr Goldgart był w Krakowie syonistą i socyalistą, w Tarnobrzegu stał się hucytem i kahalnikiem, wrogiem Polaków. Pan ten miał odwagę odezwać się w kasynie w ten sposób: „Wolę politykę pruską, jak naszą, bo tam się żydom lepiej dzieje, czuję wdzięczność do ziemi poiskiej, a nie do Polaków, którym nie sprzyjam, lecz muszę ich znosić, gdyż między nimi żyję".

Partya kahalna mając władzę w rękach, robi nadużycia i przy obecnych wyborach do Rady gminnej. Wykreśliła z listy 58 katolików, mających prawo głosowania, dlatego tylko, że wiedzieli, iż przeciw nim głosować będą. Trudno tu wyliczać wszystkie nadużycia, jakich się dopuścili, aby mieć na wszelki wypadek znowu furtkę do protestu, lecz partya opozycyjna na audyencyi u Namiestnika wniosła zażalenie i ma nadzieję, że wymierzoną zostanie sprawiedliwość.

Inteligencya i mieszczaństwo na kompromisie z żydostwem, uciskanem przez kahalników zyska tyle, że do Rady gminnej wprowadzi 14 katolików na 16 żydów, gdy dawniej było 10 katolików a reszta żydów. Ze stosunku tego można się przekonać, że opozycya sprawie polskiej dobrze służy.

Jurek polowy dworski. Piszą do nas z Bochni:

W niedzielę 26 b. m. krowy gospodarza ze Stradomki, Stanisława Jawienia wpadły na pole dworskie Dąbrowicy, własność p. Zdzisława Wiedka. Polowy dworski Józef Jurek chciał krowy zająć co udaremnił ich właściciel. Gdy Jawień do dworu odprowadzić się nie dał, strzelił do niego rozmyślnie Jurek i ciężko go poranił.

Tragedya emigrantów. W nocy z niedzieli na poniedziałek w biurze agencyi przewozowej linii „Hamburg-Americana" przy ul. Gródeckiej we Lwowie udusili się na śmierć nocujący tam trzej włościanie: 22 letni Wasyl Krechowiecki z Czerniowa starego, w powiecie rohatyńskim, 27 letni Hnat Bereziak i tegoż ojciec, pochodzący z Kostaniowa, w powiecie przemyślańskim, którzy mieli jechać do Ameryki. Jak stwierdzono śmierć ich nastąpiła wskutek zatrucia gazem. Znaleziono bowiem otwarty kurek gazometru, doprowadzającego gaz do piecyka.

Z zaborów.

Nowy sposób germanizacyi. Z Jeżewskich olędrów w powiecie szubińskim donoszą do „Dziennika Bydg." o fakcie następującym: Nauczyciele tutejsi wymyślili nowy sposób germanizacyi. Oto zakazali dzieciom polskim rozmawiać po polsku w drodze do szkoły i ze szkoły. Rozdano między dzieci cztery blaszki, które mają ten sam cel, co osławiony „Polak" w Wujeckach na Mazurach. Które dziecko odezwie się w drodze po polsku, dostaje taką blaszkę, a wnastępstwie karę według uznania nauczyciela.

Policya pruska wobec rocznicy ks. Józefa. W wydawnictwie „Dzien. Kuj." na rozkaz policyi politycznej z Poznania skonfiskowała tamtejsza policya kryminalna wczoraj jubileuszowy dodatek, poświęcony pamięci księcia Józefa. Niebezpieczeństwa dopatrzono się w wierszach — rzekomo zabronionych — między innemi Berangera „Poniatowski", wierszu, którego uczono się przed laty w pruskich gimnazyach na pamięć.

W polskie ręce. Gazety niemieckie donoszą, że Niemiec Gruenke sprzedał swój 720-morgowy majątek Wieszki (Wuuscheim) w powiecie szubińskim panu Zygmuntowi Nowickiemu z Nakła za 350.000 marek. P. Gruenke nabył tę posiadłość przed dwoma laty i zarobił, jak podnoszą gazety niemieckie, 100,000 marek.

Zaślubiny. W dniu 21 b. m. odbył się w Kwilczu obrzęd zaślubin Zofii hr. Kwileckiej, córki ś. p. Hektora i Jadwigi z hr. Załuskich z Feliksem hr. Sobańskim, synem Michała i Ludwiki z hr. Wodzickich z Obodówki na Podolu. Przez trzy dni matka panny młodej hr. Hektorowa Kwilecka, wraz z ordynatem, Dobiesławem hr. Kwileckim, podejmowali 120 osób na zamku w Kwilczu. — Oddawna nie było w Księstwie tak licznego zjazdu rodzin polskich ze wszystkich dzielnic Polski, jak w ostatnich dniach w Kwilczu.

Ceremonii ślubu dopełnił J. E. biskup gnieźnieński, X. Likowski w asystencyi nader licznego duchowieństwa, a między innemi X. prałata Klossa z Poznania, X. prałata Jełowieckiego z Warszawy, O. Bratkowskiego z Krakowa, Ojca X. Adama Woronieckiego z Rzymu i w. innych. Ojciec św. raczył przesłać nowożeńcom własnoręcznie skreślony list z błogosławieństwem papieskiem. Poza tem nadesłano przeszło tysiąc telegramów gratulacyjnych.

Przypomnieć należy, że dziad oblubieńca, Feliks hr. Sobański, z powodu zaślubin swego wnuka — złożył wspaniałą ofiarę w sumie 30.000 rubli dla dotkniętych klęską żywiołową w Galicyi.

Stosunki narodowościowe w Wilnie. Zarząd miejski przesłał gubernatorowi, w myśl rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych następujące dane liczbowe: Do 1 (14) stycznia br. w Wilnie liczono 230.738 mieszkańców, w tem: prawosławnych i staroobrzędowców 56.763 (chyba z wojskiem?). Polaków 90 311, Niemców 4 689, żydów 77.533 i innych narodowości — 1.332 osoby.

Co się tyczy Litwinów, to zarząd miejski uważa, że ilość ich możnaby określić jedynie za pomocą specyalnej ankiety, zaliczono ich tedy do Polaków. Liczba wyborców miejskich wynosi: prawosławnych i staroobrzędowców 204, Polaków 608 i Niemców 22. Radnych zaś było: w okresie 1901—1905 r. — prawosławnych 11, Polaków 39, Litwin 1 i żydów 5; w okresie 1905—1909 r. — prawosławnych 4, Polaków 57, Litwin 1 i żydów 7; w okresie 1909—1913 r. — prawosławnych 9, Polaków 59, Litwin 1 i żydów 7.

Stanowiska wybieralne w zarządzie municypalnym zajmowali: w 1901—1905 r. — 1 Rosyanin, 5 Polaków; w 1905—1909 r. — 7 Polaków; 1909—1913 r. — 7 Polaków. Prezesów i członków różnych komisyj wykonawczych było: w 1901—1905 r. — 8 Rosyan, 20 Polaków; w 1905—1909 r. — 8 Rosyan i 25 Polaków; w 1909—1913 r. — 4 Rosyan i 31 Polaków.

Szabas dla chrześcijan! Z powodu powstałego śród żydowskich fabrykantów z Łodzi ruchu, mającego na celu wprowadzanie robotników żydów do fabryk, zdarzały się, jak wiadomo, tu i ówdzie strajki robotników polskich, protestujących przeciwko temu.

Szczególnie stał się głośny strajk tkaczki w Pabjenicach, który wywołał protest socyalistów w Petersburgu.

Obecnie robotnicy pabjaniccy wyjaśnili, że fabrykant chciał, żeby chrześcijanie w szabasy pracowali pół dnia.

Bezczelność żydowskich fabrykantów na polskiej ziemi nie potrzebuje chyba komentarzy.

Handlarze żywym towarem. Jak to podnosił już śp. Prus, żydzi zajmują się najpodlejszymi procederami; na dowód tego posłużyć mogą liczne wiadomości pism warszawskich, donoszące wciąż o nowych aresztowaniach aferzystów najgorszego rodzaju, jakimi są handlarze żywym towarem. Ostatnio aresztowano w Warszawie w pokojach umeblowanych dwóch żydów Izraela Buttora i Berka Morgensteina, którzy usiłowali namówić dla swoich celów dwie łodzianki, przybyłe do Warszawy w celu poszukiwania pracy. Przy jednym z aresztowanych znaleziono notes, w którym zanotowane były nazwiska innych, zajmujących się tym niecnym procederem. Głównym macherem w tym „interesie" był Symcha Silberman, złodziej kieszonkowy, zamieszkały też w Warszawie.

Symcha mieszkał dłuższy czas w Buenos Aires, utrzymując tam dom publiczny. Wypędzony stamtąd osiadł w Warszawie i grasował tu jako hurtownik w dostarczaniu dziewcząt. Prócz tych ptaszków uwięziono jeszcze kilkanaście żydów.

Ze świata.

Odnalezienie ciała patryarchy Bogdanowicza. Jak to donosiliśmy w swoim czasie w Gasteinie zniknął bez śladu w ubiegłym lipcu, bawiący tam na wywczasach patryarcha serb.

ski Lucyan Bogdanowicz. Około tego dziwnego zniknięcia krążyły różne pogłoski i gdy pierwsze ekspedycye ratunkowe nie znalazły śladu za[illegible], przypuszczano, że padł on ofiarą [illegible]amachu, że popełnił samobójstwo a [illegible] uciekł do Ameryki. Naznaczenie [illegible] wysokiej nagrody (6.000 K) dla od[illegible]wcy zwłok śladów ofiary, spowodowało gorliwe poszukiwania, czynione przez ludność miejscową i wreszcie udało się odszukać ciało patryarchy na dnie rzeki Ache. Wczorajsze depesze z Gasztajnu doniosły o nadzwyczajnem odkryciu zwłok. Pierwsi natrafili na zwłoki robotnicy, szukający od miesiąca pod wodą wachmistrza żandarmeryi wzdłuż brzegów rzeki Ache, sądząc kijami dno rzeki.

Wczoraj właśnie koło stacyi kolejowej Klammstein, zauważyli oni w rzece do połowy zamulone zwłoki, które po wyciągnięciu na brzeg okazały się samym szkieletem. Ze szczątków ubrania, znajdujących się na ciele, dało się stwierdzić, że są to zwłoki patryarchy Bogdanowicza. Na miejsce zjechała komisya sądowa dla oficyalnego stwierdzenia identyczności osoby. O odkryciu zwłok zawiadomiono hr. Tiszę i tymczasowego kierownika kościoła serbsko-ortodoksyjnego, biskupa Gruic'a.

Z Budapesztu donoszą: że poszukiwania prowadził tamtejszy adwokat Dr Emil Wassiljewics i krewny ofiary Dr Milosz Bogdanowics, który przeszukiwał łożysko Ache i wreszcie natrafili na zwłoki. Z Karłowic wyjeżdża dla odebrania zwłok deputacya synodu, która przewiezie z Gasztajnu zwłoki patryarchy i pochowa uroczyście w Karłowicach. W każdym razie tajemnica zgonu patryarchy nie została wykryta, sądzą jednak, że spadł on przypadkowo z mostku dla pieszych do rzeki.

Jako następcę nieszczęśliwego patryarchy wymieniają biskupa Michała Gruic'a.

Zaprzysiężenie prezydenta Juanszikaja. — W ubiegłym tygodniu odbyło się, jak donoszą z Pekinu, uroczyste zaprzysiężenie nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej chińskiej, Juanszikaja. Na uroczystość tę wybrano t. zw. „salę zgody" w dawnym pałacu cesarskim, mającą 200 stóp długości, a 100 stóp szerokości i wysokości.

W dniu uroczystości tłumy ciekawych i znaczne oddziały wojska zajęły plac przed „bramą niebios", prowadzącą do dawnej rezydencyi bogdychana. O godz. 9, zjawili się tam najwyżsi dostojnicy państwowi, oraz ciało dyplomatyczne „in corpore" ze strażami wojskowemi swoich poselstw. Wkrótce potem zjawił się tam Juanszikaj w uniformie marszałka polnego w otoczeniu wspaniałej świty cywilnej i wojskowej, a poprzedzony przez mistrza ceremonii.

Juanszikaj zajął w sali to miejsce, gdzie poprzednio stał tron cesarski i złożywszy przysięgę, odczytał mowę inauguracyjną.

Następnie dziekan ciała dyplomatycznego i przedstawiciel [illegible] złożył życzenia prezydentowi, który bezpośrednio po ceremonii, odbył przegląd wojska. Że Juanszikaj nie czuje się zbyt bezpiecznym, dowodzą tego obszerne zarządzenia policyjne, których dokonano celem ochrony jego osoby i w czasie ceremonii składania przysięgi, jak w czasie parady wojskowej.

Z dziedziny wojskowości.

Raport dla oficerów i kadetów rezerwowych. C. i k. komenda uzupełniająca 13 p. p. w Krakowie ogłasza, że raport główny dla oficerów i kadetów rezerwowych odbędzie się dnia 4 listopada, zaś dla kadetów 6 listopada b. r. w lokalu kasyna wojskowego, ulica Zyblikiewicza l. 1. Raport dodatkowy dla oficerów i kadetów odbędzie się dnia 14 listopada w kancelaryi c. k. komendy uzupełniającej 13 p. p., przy ulicy Warszawskiej, koszary arc. Rudolfa. Początek raportu punktualnie o godzinie 9 rano.

Z armii. Wedle najświeższego rozporządzenia ministerstwa wojny wprowadzone będą następujące zmiany w umundurowaniu oficerów i żołnierzy, należących do kompanij rezerwistów:

Zamiast płaszcza będą zaprowadzone mundury podobne kożuchom, na wzór takich, jakie nosi kawalerya, dalej bluzy będą zszyte na plecach (fałdy), a spodnie będą takie, jakich używają pieszo oddziały górskie obrony krajowej. Oficerowie rezerwowi otrzymają szable krótsze.

Nowa twierdza francuska. Francuski minister marynarki Baudin, który co dopiero powrócił z podróży inspekcyjnej do Tunisu, oświadczył sprawozdawcom dzienników, że w najbliższym czasie Bizerta zamieniona będzie na twierdzę morską pierwszej klasy. Zdaniem ministra, Bizerta stanie się pierwszorzędnym punktem oparcia dla wojennej marynarki francuskiej na m. Śródziemnem.

Wiadomości kościelne.

Kurs katechetyczny w Krakowie (od 11 do 14 listopada). Komitet zawiadamia, że szczegółowy program, zawierający streszczenie referatów wyszedł już z druku. Uczestnicy pragnący się zapisać wcześniej i otrzymać referaty, zechcą się zgłosić zawczasu do Sekretaryatu kursu katechetycznego, Kraków, Karmelicka 41.

Zebranie towarzyskie odbędzie się dnia 10 listopada, o godz. 7 wieczór, w sali Hotelu Saskiego przy ul. Sławkowskiej — a nie w Starym Teatrze.

Nekrologia.

Matka Celina Borzęcka, założycielka i przełożona generalna Sióstr Zmartwychwstanek, zmarła onegdaj w Krakowie. S. p. Matka Celina, obywatelka z za kordonu, owdowiawszy przed 40 laty, przybyła do Rzymu, aby tam wraz z jedną z córek poświęcić się służbie Bożej. W zbieraniu pracy zakonnej i kierownictwie duchowem Ojca Piotra Semeneńki i pod jego wpływem i za jego namową założyła Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstanek. Pierwszymi członkami nowego zakonu były ś. p. Matka Celina, jej pierwsza córka ś. p. Siostra Jadwiga i panna służąca Siostra Aniela. Celem Zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek jest wychowanie dziewcząt i panienek, dawanie rekolekcyi paniom i pomoc księżom proboszczom w parafiach. Dom główny znajduje się w Rzymie, filie są w Kętach, w Kozach koło Białej i kilka domów w północnej Ameryce, gdzie Siostry z wielkim pożytkiem pracują wśród naszych emigrantów. Przed kilkunastu laty były SS. Zmartwychwstanki także w Adryanopolu i w Bulgaryi, ale misye te po kilku latach opuściły z powodu zbyt trudnych warunków i ciągłej niechęci i prześladowań ze strony popów schizmatyckich.

S. p. Matka Celina odznaczała się niezwykłą subtelnością ducha, głęboką znajomością życia duchowego, a wszystkim świeciła przykładem cnót zakonnych. Pogrzeb odbędzie się jutro w Kętach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Szkoła feministek" (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a, tłóm. Kaz. Zuławska.

Środa. „Walka". sztuka w 3 aktach napisał John Galsworthy, tłómaczył Tadeusz Konczyński.

Czwartek. „Tajemnica".

Piątek. „Walka".

Sobota popołudniu. „Ksiądz Marek", poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Sobota wieczór. „Książę Józef". — „Kazanie Skargi" na tle obrazu J. Matejki.

Niedziela popoł. „Taniec czynowników", komedya w 4 akt. L. Birińskiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Poniedziałek popoł. „Młynarz i jego córka", dramat w 10 obrazach E. Raupacha. Ceny zniżone do połowy.

Poniedziałek wieczór. „Dziady". Sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego

Wadowice: 29 bm. „Wojna z Babami".
„ 30 bm. „Konkury Antka".
Żywiec: 31 bm. „Wojna z Babami".

Z teatru.

„Walka"—dramat w 3 aktach Jana Galsworthy.

Silny ten, treściwy, skupiony i głęboko pomyślany dramat, zasługiwał na wystawienie go w sobotę nawet zamiast „Przodownic", które błyszczą raczej doborem toalet, niż wewnętrzną treścią.

Galsworthy jest autorem, który w Anglii zyskał już duże uznanie, a krytyka tamtejsza stawia go niemal na czele angielskich pisarzy dramatycznych. „Walka" może tylko potwierdzić tę opinię. Chociaż temat tej sztuki był już kilkakrotnie użyty przez znakomitych i głośnych autorów, że wspomnę tylko „Tkaczów" Hauptmana i „Ucztę lwa" Curela, Galsworthy potrafił odwieczną walkę kapitału z pracą przedstawić z nowej strony i dać jej oryginalny i dostojny wyraz artystyczny.

Nie tak jaskrawo realistyczny jak Hauptman, ani też tak sentymentalno-poetyczny jak Curel, umiał Galsworthy ująć konflikt zbiorowy w ścisłe ramy dramatycznego obrazu. Operuje on tłumami umiejętnie, ale wstrzemięźliwie i streszcza doskonale starcie dwóch sił społecznych w osobistej walce dwóch przedstawicieli świata robotniczego i kapitalistycznego. Po jednej stronie stoi robotnik Roberts, fanatyczny wróg burżuazyi, nieuznający żadnych ustępstw, gotów poświęcić własną rodzinę dla „sprawy" — po drugiej fabrykant Anthony, równie twardy i nieugięty i równie przeciwny wszelkim kompromisom. Obaj walczą z całą zapamiętałością, ale wkońcu przegrywają, opuszczeni w samym ogniu walki przez najbliższych i muszą ustąpić miejsca żywiołom miększym, oportunistycznym, stawiającym wygodę i spokój ponad wszelkie idee i zasady. I ci nieprzejednani przeciwnicy w tej wspólnej porażce dochodzą do zrozumienia swoich stanowisk i swej psychiki i rozstają się pełni wzajemnego, choć niewypowiedzianego szacunku.

Cały ten konflikt społeczno-osobisty odmalowany jest bardzo objektywnie, bardzo szczerze i bardzo prawdziwie.

Również rysunek głównych postaci jest subtelny i wyrazisty, a nawet figury drugorzędne, jak np. sekretarze rady nadzorczej i związku robotniczego, zaznaczone zaledwie kilku charakterystycznymi rysami, występują na tle całości z niezwykłą plastyką.

„Walka" jest wogóle dziełem umysłu głębszego, bystrej obserwacyi i artystycznej równowagi.

Dyrekcyi teatru należy się wdzięczność za zaznajomienie naszej publiczności z pisarzem dramatycznym tej miary, co Galsworthy.

Wykonanie było bez zarzutu. P. Mielewski odniósł wielki sukces jako aktor i jako reżyser. Rolę Robertsa wykonał z doskonałem odczuciem i z mocnym a szczerym akcentem dramatycznym. Również p. Szymborski jako jego przeciwnik umiał nadać postaci Anthony'ego pewne posągowe rysy. — Pp. Siemaszko, Trzywdar, Kosiński, Miarczyński i panie Solska i Jarszewska odegrali swoje niewielkie role z przejęciem i zrozumieniem.

Obraz narady robotników był bardzo żywo i rzeczowo wyreżyserowany.

Nauka, Literatura Sztuka.

„Rzeźba". Zgłoszenia na piątą Wystawę Towarzystwa Artystów Polskich „Rzeźba" należy przesyłać najdalej do 15 grudnia br. Ostateczny termin nadsyłania prac 7 stycznia 1914 r. — Otwarcie wystawy odbędzie się nieodwołalnie dnia 15 stycznia 1914 roku. Ze względu, że wystawa odbędzie się w otoczeniu kwiatowem i następnie zostanie urządzoną w Warszawie, podane terminy nie ulegną zmianie.

Artyści, którzy nie otrzymali odpowiednich formularzy, zechcą się zgłosić do „Rzeźby" (Kraków, plac Szczepański 4).

„Lilie" w Wilnie. W nowym gmachu teatru polskiego w Wilnie otwarto w sobotę sezon teatralny „Liliami" Merstina. Sztuka krakowskiego poety przyjęta została entuzyastycznie. Teatr był przepełniony wytworną publicznością, która z całej Litwy zjechała na święto polskiej sztuki. Na czele teatru stoi dyrektor Baranowski.

Dział ekonomiczny.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w III. kwartale 1913 ogółem 834 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 989 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w III kwartale 1913:

Ascedentom K 2048·12, przemijająco niezdolnym do zarobkowania K 24.314·19, stale niezdolnym do zarobkowania K 214·365·48, wdowom K 21.621·37, sierotom K 39.393·61.

Tytułem odprawy wypłacono wdowom K 1971·14, tytułem kosztów pogrzebu K 731·— a tytułem kosztów dochodzenia wypadków K 10.861·33. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent K 7.061·08.

Razem Zakład wypłacił tytułem odszkodowania w ciągu III. kwartału 1913 r. koron 322.267·27.

Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartości kapitałowych, deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 czerwca 1913 do 30 września 1913 tytułem opłat K 1,433.477·97.

Egzaminy na majstrów stolarskich, tokarskich i rzeźbiarskich (snycerzy) odbywać się będą w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem corocznie w miesiącach listopadzie i marcu przed komisyą egzaminacyjną. Bliższych wiadomości udziela zgłaszającym się kandydatom przewodniczący komisyi egzaminacyjnej majstrów, w szkole zawodowej w Zakopanem.

Z Rady państwa.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 28 października)

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów kontynuuje dyskusyę nad podatkiem od szampana i win musujących. Pos. Stoelzl wniósł o zamknięcie dyskusyi, co przyjęto. Mówcy generalni zrzekli się głosu. Nastąpił faktyczne sprostowania. Przemawia pos. Lew Lewickij.

Wiedeń. (T. B.) W dalszym ciągu przemawia pos. Lew Lewickij.

Na dzisiejszem posiedzeniu pos. Mataja zgłosił interpelacyę z żalem, że rząd dotychczas nie odpowiedział na interpelacyę w sprawie „Canadian Pacific" i domagającej się, aby rząd zajął stanowisko w plenum Izby w sprawie tego skandalu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rusini prowadzą dzisiaj w Izbie bez przerwy obstrukcyę. Oświadczają oni, że ze względu na sytuacyę galicyjską będą prowadzili energiczną akcyę obstrukcyjną. Izba zwleka jeszcze z przeciwdziałaniem obstrukcyi ruskiej, a czyni to wskutek przedstawień stronnictw blokowych, które oświadczają, że ostre postępowanie z Rusinami zaszkodziłoby sytuacyi galicyjskiej. W tej sprawie u Niemców interweniował pos. German. W każdym razie przyjdzie do ciągłego posiedzenia.

Sprawy krajowe.

Własny kraj ruski.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiejsze „Diło" zachęca posłów ruskich do wytrwania w dotychczasowej taktyce obstrukcyjnej. Należy ją prowadzić do ostatecznych granic możliwości.

Obecna faza sprawy ruskiej weszła na taką drogę, że Rusini powinni obecnie dążyć do uzyskania własnego kraju w monarchii.

Spór polsko-ruski nabrał dziś charakteru ogólno-austryackiego, a zawdzięcza to stanowisko tylko obstrukcyi w Sejmie galicyjskim.

Namiestnik w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro przyjeżdża do Wiednia namiestnik Korytowski, który przedłoży rządowi wnioski w sprawie oficyalnego projektu reformy wyborczej sejmowej. Projekt ten, jak słychać, zbliżony jest bardzo do projektu kompromisowego. Konferencye ze stronnictwami prowadzone będą w Wiedniu. Reprezentant centrum nie weźmie w tych naradach udziału.

Afera „Canadian Pacific".

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze strony stronnictw blokowych w Kole polskiem czynione są starania, aby sprawę sądu nad panem Stapińskim jak najbardziej opóźnić. Do komisyi został wybrany poseł Łazarski, którego zarazem desygnowano na przewodniczącego komisyi. Przez tydzień pos. Łazarski nie czynił żadnych oświadczeń; dopiero wczoraj przed mającem się zebrać posiedzeniem komisyi nadesłał list do prezesa Dra Leo, w którym rezygnuje z wyboru. Tem samem posiedzenie zostało udaremnione. Celem wyborów uzupełniających miało się zebrać Koło polskie dzisiaj. W ostatniej chwili jednak Dr Leo odwołał posiedzenie, naznaczając je znowu na jutro. W ten sposób może nie dojść do ukonstytuowania się komisyi.

Lwów. (Tel. wł) Reprezentant prokuratoryi lwowskiej został wezwany na czwartek do Wiednia do ministeryum sprawiedliwości, gdzie odbędzie się konferencya w sprawie śledztwa przeciw „Canadian Pacific".

Proces Bejlisa.

Kijów. („Pet. Ag. tel.") Odczytano protokół oględzin zwłok i przedstawiono przyczyny śmierci Czebieraka oraz orzeczenie Dra Tufanowa stwierdzające brak trucizny w zwłokach, oraz chorobę kiszek.

Na pytanie prokuratora utrzymuje Krasowskij, że Wiera Czebierakowa czyniła, wówczas co mogła aby nie dopuścić do wyzdrowienia dzieci, nie dawała im zapisanych lekarstw. Na pytanie prokuratora potwierdza Krasowskij, że dzieci zachorowały w czasie kiedy Wiera była w więzieniu. Odczytano protokół stwierdzający zupełny brak bakcyli dezynteryi u Walentyny Czebierakówny.

Prok. Szmakow zwraca na to uwagę sędziów, wobec czego obr. Gruzenberg zauważa, że analiza wykazała istnienie takich bakteryj u Eugeniusza Czebierakowa.

Prokurator wykazuje, że dzieci zachorowały równocześnie oboje. Odczytano protokół rewizyi u Czebierakowej. W protokole tym Dr Tufanow przeczył, jakoby plamy na tapetach pochodziły z krwi. — W sprawie dwóch kawałków drzewa, znalezionych przez Krasowskiego koło wejścia do jaskini, w której ukryte były zwłoki Juszczyńskiego, a będących częściami składowemi do budowli, stwierdza prof. botaniki Nawaszin, że są to dwa kawałki drzewa we formie krzyża, opatrzone datą 16 marca 1910.

Wezwano jeszcze jednego profesora na rzeczoznawcę. Dalej odczytano protokół autopsyi zwłok Juszczyńskiego, dokonanej przez trzech lekarzy, oraz protokół znawców sądowo-lekarskich.

Obr. Gruzenberg zwraca uwagę na różnice w datach co do długości zwłok. Według jednego z protokołów pokrywę czaszki odjęto i przesłano instytutowi uniwersyteckiemu medycyny sądowej. Dr Tufanow zeznaje, że na czaszkę zwłok Juszczyńskiego nałożono pokrywę czaszki z innego trupa i na to nasunięto skórę Juszczyńskiego.

Obr. Gruzenberg stwierdza, że w protokole zapisano, iż na tapetach u Czebierakowej nie było wcale plam krwi. Tymczasem tapety dokładnie w całej rozciągłości nie badano.

Prokurator zwraca uwagę sędziów przysięgłych, że sędzia śledczy Semenko sporządził dwie próbki gliny, które różniły się od śladów gliny, znalezionej na ubraniu zwłok. Sędzia śledczy Maszkiewicz miał sześć próbek gliny, które zupełnie nie były takiesame, jak glina na odzieniu Juszczyńskiego.

Dalej odczytano protokół w sprawie badania czterech włosów, znalezionych na spodniach Juszczyńskiego. Obr. Gruzenberg stwierdza, że co do struktury i budowy włosów, te są zupełnie inne, jak włosy Bejlisa. Dziś składać będą lekarze sądowi swe opinie.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 października).

Budżet Lwowa na r. 1914.

Lwów. (Tel. wł.) Magistrat lwowski opracował już projekt budżetu m. Lwowa na rok 1914. Wynosi on w dochodach 10.538.000 K, zaś w rozchodach K 10,675.000. Wobec tego deficyt wynosi sumę 137.000 K. Projekt ten przedłożony będzie Radzie miejskiej, aby znalazła sposób pokrycia deficytu.

O zdradę stanu.

Lwów. (Tel. wł.) Prokuratorya państwa opracowała już akt oskarżenia przeciw moskalofilowi Bendasiukowi b. sekretarzowi tow. im. Kaczkowskiego i w tych dniach odesłała akta do Wiednia. Bendasiuk oskarżony jest o zdradę stanu.

Śmiertelny wypadek.

Przemyśl. (Tel. wł.) Uczeń gimnazyum przemyskiego na drodze do Bakończyc usiłował zapalić latarnię elektryczną kolejową Wspiął się na słup i dotknął się przewodów elektrycznych. Prąd zabił go na miejscu.

Audyencya.

Wiedeń (Tel. wł.) Cesarz przyjął na audyencyi prezydenta ministrów.

Konferencye ugodowe.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że konferencye ugodowe rozpoczną się z końcem bieżącego tygodnia.

Nowe armaty.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi, że w kołach wojskowych postanowiono już, jakie nowe typy ciężkiej artyleryi mają być wprowadzone w armii austryackiej. Projektowane są cztery typy dział, a to 10 cm haubice polne, 10 cm haubice górskie z bronzu stalowego, które mają być sporządzone w arsenale według modelu Erhardta. Nadto zamówione będą 15 cm haubice i 10 cm działa ze stali w fabryce Skoda.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było słabe, kursy niestałe.

Aresztowanie wychodźców.

Insbruk. (Tel. wł.) Aresztowano tu 40 wychodźców z Galicyi, między którymi było wielu żydów w wieku popisowym.

Cholera.

Zagrzeb. (T. B.) D. 23 bm. dwie osoby zachorowały na cholerę, a trzy zmarły.

Z Brunszwiku.

Brunszwik. (T. B.) Urzędowy „Braunschw. Anz." donosi, że uroczysty wjazd pary książęcej do Brunszwiku odbędzie się 3 listopada.

Wybory do włoskiego parlamentu.

Rzym. (T. B.) Do d. 27 bm. w nocy znanych było 394 wyników wyborów do Izby deputowanych. Wybrano 190 ministeryalnych, 43 ministeryalnych radykałów, 15 z konstytucyjnej opozycyi, 20 katolików, 26 socyalistów, 26 zreformowanych socyalistów 10 republikanów. W 74 okręgach odbędzie się wybór ściślejszy.

Rzym. (Tel. wł.) Wybory przyniosły klęskę stronnictwom radykalnym, zwłaszcza socyalistom, natomiast zwyciężyli konserwatyści i liberali.

W miejscowości Caltanisetta przyszło do wielkich zaburzeń, podczas których zabito komisarza policyi. Wysłane tam z Trepani wojsko.

Niema zatargu szwedzko-rosyjskiego.

Sztokholm. (T. B.) „Svenska tel. biuro" na podstawie autentycznych informacyj stwierdza, że bezpodstawne są doniesienia, jakoby rosyjski attaché wojskowy wezwany został do opuszczenia Szwecyi z powodu jakiejkolwiek afery szpiegowskiej i jakoby poseł rosyjski odjechał i nie miał więcej wrócić na stanowisko. Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rząd szwedzki wezwał rosyjskiego attaché do wyjazdu w ciągu 24 godzin, a rosyjski poseł w Sztokholmie bawi obecnie na urlopie.

Nowe wojskowe szkoły rosyjskie.

Petersburg. (T. B.) Ministerstwo wojny przedłożyło Radzie ministrów propozycye założenia w Petersburgu drugiej szkoły inżynieryi dla 300 wychowanków. Budowa ma być w r. 1915 ukończoną. Dalej uchwalono w Kijowie założyć czwartą szkołę artyleryi.

Echa z Bałkanu.

Salonika. (T. B.) Ludność bułgarska okręgu Kilkisz, która uciekła była, obecnie wraca. Władze greckie zezwalają jednak tylko takim Bułgarom na ponowne osiedlenie się, którzy nie brali udziału w walkach przeciw Grekom i nie należeli do band bułgarskich.

Salonika. (T. B.) W tutejszem więzieniu zbuntowali się więźniowie, między którymi znajduje się wiele żołnierzy greckich, którzy żądają zasądzenia lub wypuszczenia na wolność. Przy pomocy wojska przywrócono spokój.

Broń i amunicya w więzieniu.

Lizbona. (T. B.) W tutejszem więzieniu, w którem znajdują się więźniowie polityczni, znaleziono pod podłogą broń i amunicyę. Zarządzono liczne aresztowania.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Tomaszowie Narkiewicz Jodkowie z Litwy, Konstantowie Sadowscy z Borzęcina, Władysław Szczaniecki z Łaszczyna, Bernard Dobranicki z Warszawy, Onufry Filipczak ze Lwowa, Stanisław Holenderski z Zawiercia, Marya Karczewska z Zakopanego, Emanuel Lebenheim z Berlina, Bronisławowie Trzetrzewińscy z Morska, Gustaw Wodziński z Warszawy, Jadwiga Olszewska z Poznania, Józef Kigner z Wiednia, Józef Grodzicki z Tyniowiec, Jadwiga Modelska z Warszawy, Dr Henryk Feigenbauer ze Lwowa, Helena Michałowska z Warszawy, Edwin Rithof z Cieplic (Czechy), Zenobiusz Tenisow z Piotrkowa, Joachim Weil z Wiednia, Dobromił Losow z Grohenóg (W. Ks. Poznańskie).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

1000 / 30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Oleszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. osob. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano, p. osob. Nr. 3 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Oświęcimia, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 11 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Sącza, Suchej, Zakopanego, Nowego Targu przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Zywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Oleszyna, Opawy, Ferna, Warszawy.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Stanisławowa. Połączenia: do Nowego Sącza, Grybowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Samborą, Stanisławowa, Pomorzan, Koprzywnicy, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 35 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia, do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·20 po poł., p. osob. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

3·51 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Dębicy, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 35 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 115 do Oświęcimia.

6·05 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·54 wieczór, p. miesz., Nr. 611 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. osob. Nr. 465 do Wieliczki.

7·45 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Sącza, Orłowa, Chabówki przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Zywca, Gorlic, Mszczonowa, Zaleszczyk, Lubaczowa, Dynowa, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. osob. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola przez Konstancę.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Zaleszczyk, Chyrowa, Kijowa, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·25 wieczór, p. osob. Nr. 104 do Wiednia.

11·15 w nocy, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stanisławowa, Kijowa, Rozwadowa.

11·35 w nocy, p. osob. Nr. 43 do Nowego Sącza, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Sambora, Łupkowa.

1·24 po poł., p. osob. Nr. 12 do Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Zabłotowa, z Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zaleszczyk, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Nowego Sącza.

4·52 rano, p. osob. Nr. 30 z Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Stryja, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 105 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Sącza i Zakopanego. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Trzebinię.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Sambora, Delatyna, Podhajec, Nowego Sącza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Wiednia.

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·50 rano, p. osob. Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Bielska przez Suchą, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 113 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 13 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwanina Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia: z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Oleszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·35 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·10 po poł., p. osob. Nr. 114 do Wieliczki.

1·20 po poł., p. osob. Nr. 12 z Lwowa.

1·24 po poł., p. osob. Nr. 12 z Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Zabłotowa, z Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·05 po poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia: z Zakopanego, Chabówki, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·56 po poł., p. osob. Nr. 5 z Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·17 po poł., p. osob. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·50 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

3·55 po poł., p. osob. Nr. 36 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Bielska, Wadowic przez Spytkowice.

5·02 po poł., p. osob. Nr. 37 z Brzeżany (Lundenburga).

6·45 po poł., p. osob. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaktorowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·55 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora. Połączenia: z Nowego Sącza, Zakopanego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·45 wieczór, p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Oleszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·10 wieczór, p. osob. Nr. 464 z Wieliczki.

8·25 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów.

9·25 wieczór, p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·55 wieczór, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Oleszyna, Bielska, Wrocławia, Gliwic, Warszawy.

10·24 wieczór, p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Gorlic, Zakopanego.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Petersburga, przez Trzebinię.

Nakładem Spółki komandytowej wydawniczej „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.